

KURYER TEATRALNY LWOWSKI.

Wychodzi w dni przedstawień polskich. Cena egzemplarza 3 cent. Przedpłata wynosi w miejscu rocznie 3 zlr., półrocznie 1 zlr. 50 ct. kwartalnie 75 ct. miesięcznie 25 centów. Z przesyłką pocztową rocznie 4 zlr., miesięcznie 40 ct.

Przedpłatę przyjmuje każdego dnia Kasa teatru polskiego w gmachu teatralnym — rano od 10 do 12, po południu od 3 do 5tej.

Z teatru polskiego.

Lwów 21. Września.

W środę przedstawiano na polskiej scenie jedną z tych komedyi, którą słusznie zaliczyć można do pierwszorzędných utworów dramatycznych w literaturze francuzkiej: „Szkłanka wody” komedia w 5 aktach Seribego, długo jeszcze utrzyma się na scenie, długo budzić będzie żywe zajęcie, jako utwór, któremu pod względem budowy, intrygi i przeprowadzenia takowej prawie nic niema do zarzucenia. Tło historyczne na jakim jest osnutą potęguje jeszcze jej interes i sprawa, że uwaga widza od początku do końca w ciąglem zostaje naprężeniu. Nie będziemy opowiadać tutaj treści pomienionej komedyi, bo komuż z miłośników sztuki dramatycznej nie jest ona znana? Mimo to, że „Szkłanka wody” należy do utworów dobrze znanych, naszej publiczności, teatr był dnia wczorajszego przepelnionym. Bo też z drugiej strony komedia o której mówimy jest jedną z tych, w których gra artystów zlewa się w pełną harmonijną całość, niemasz tutaj żadnych dysonansów, niemasz fałszywych akordów, owszem gra artystów płynie gładko, potoczysto i sprawa, że widz z zadowoleniem opuszcza salę teatralną.

W komedyi tej wystąpiła jako królowa Anna, pani Aleksandra Rakiewiczowa. Artystka ta, która podziwialiśmy dotąd w rolach z nastrojem poważnym i majestatycznym dowiodła wczorajszego wieczora, że zakres jej ról siega po za dramata i tragedye i że komedia nie stawia żadnych zapór jej talentowi.

Trudną rolę księżnej Malbourgh oddała pani Miłaszewską znakomicie. Każdy przyznać musi, że rola ta należy do najlepszych w repertoarze pani M.

Pani Woleńska, jako Abigail, krewna księżne dzielnie się trzymała w tercecie występujących tutaj artystek. Grze jej niemal nic niemały do zarzucenia.

Mówiąc o powodzeniu sztuki nie możemy pominąć p. Królikowskiego, który z roli wice-hrabiego Bolinbrok zrobił postać typową. P. Królikowski dobrze uczynił, że w charakter Bolinbroka wlał więcej lekkości, jak powagi, boć wicehrabia mimo całego swego znaczenia na dworze, całej swej przebiegłości nie liczy się do ludzi ciężko nastrojonych.

Gra pp. Woleńskiego i Baranowskiego była w całości poprawną.

W piątek pierwszy występ świeżo do naszego teatru zaangażowanej panny Kwiatyńskiej.

Wiadomości teatralne i artystyczne.

— Z Warszawy. Warszawa coraz bardziej z zbliżającą się jesienią zatracą cechę ogrodkową i przypomina że zima z pasem. Teatra ogrodkowe, którym tak dobrze działo się w Warszawie, już nas pożegnały, teatr letni w ogrodzie Saskim zamknięty, a nawet orkiestra Bilsge nie napelnia już naszej Doliny Szwajcarskiej swemi melodyjnymi tonami.

Operetka „Życie Paryżkie” zamknęła w niedziele sezon teatru w ogrodzie Saskim. Publiczność zgromadziła się tłumnie, mimo że i w Dolinie Szwajcarskiej i w teatrze Wielkim, w którym dnia tego przedstawiano „Serafine”, nalok był ogromny. Zdawało się, że dnia tego cała wylęła Warszawa, aby godnie zapieczętować sezon letni.

W sobotę wystąpiła po raz ostatni w teatrze wielkim p. Jakowicka (Friderici) w roli Synody di Chameunx. Bardzo licznie zgromadzona publiczność

wywołała kilkanaście razy znakomitą spiewaczkę, ofiarując jej przytem na pożegnanie wspaniałą bukiet.

W ogrodzie zwanym „Alkazar“ wloką się jeszcze przedstawienia trupy niemieckiej. Pono trupa ta ma pozostać tutaj do końca miesiąca. W poniedziałek przedstawiono w teatrze Wielkim „Pannę de Belle-Isle“; we wtorek operę „Violeta“. W teatrze Rozmaitości dają „Wesele Figara“, czyli „Dzień pustot“.

LUDWIK BEETHOVEN. *)

(Szkic biograficzny).

(Ciąg dalszy)

W Wiedniu Beethoven zaczął ściśle studiować teorię muzyki pod kierunkiem Haydna, Szenku i Albrechtbreyera, a od Saliergo brał przez pewien czas lekcje łatwego układu muzycznego. Rekomendacje z Bonn a raczej potężny talent frazowania, otworzyły Beethovenowi podwoje najwyższych arystokratycznych sfer; cały zaś ogół publiczności uznał go wkrótce za znakomitego kompozytora i wykonawcę, a sława jego wzniosła się do najwyższego szczybla, z daleką większą szybkością, niż kiedykolwiek mógłby marzyć o tem, inny artysta. Lecz pomimo to, i on musiał zwalczać zwyczajne w życiu każdego artysty przeszkody; zawistne stronnictwa podnosiły kompozytorów i wykonawców więcej przystępnych dla mass lecz za to mniej poważnych i głębokich. Po wydaniu rozlicznych, mniejszych utworów i mnóstwa oderwanych fragmentów, wystąpił w r. 1795 z pierwszym większym utworem, jak go sam nazywa, (trio na fortepian op. 1), który wykazał w nim zupełnie skończonego artystę i postawił Beethovena na równi z najlepszymi kompozytorami owej epoki. Od tego czasu twórcza jego działalność stała się nieprzerwanym pasmem zwycięstw i chwaly: każdy nowy utwór jednał mu coraz liczniejszych wielbicieli i otwierał drogę do nowych tryumfów. Przez następne dwa lata pisał sonaty na fortepian: op. 2 i 7, — w roku 1798 wydał trio: op. 9, kwintet na fortepian: op. 16, i sonatę op. 12, a w r. 1799, znakomitą wielką *Sonatę Pathétique*. W r. 1800 stworzył rzeczy nieśmiertelne, których blask nigdy nie zgaśnie, jak kwartet op. 18, pierwsza symfonia i cudowny septet. Po niedługim czasie, udało mu się nareszcie, zamiar artystycznej wycieczki, przyprowadzić do skutku. W r. 1796 zwiedził Pragę, Lipsk i Berlin a owocem tej wycieczki była arja Ah! perfidio, i sonata op. 5, na wioleńczelle, którą dedykował królowi pruskiemu. Coraz więcej rozpowszechniająca się działalność jego artystyczna,

wysoka ceną jaką mu płacono za utwory, dochód z koncertów i za lekcje — ponieważ z początku miał bardzo wielu uczniów — wszystko to, znakomicie polepszyło jego położenie finansowe; stanowisko w społeczeństwie i stosunki przyjacielskie, stawały się dla Bethovena coraz przyjemniejszymi, a oprócz znacznej liczby wielbicieli otaczali go serdeczni przyjaciele, którzy go nigdy w życiu nie odstępowali. W liczbie jednak adeptów sztuki, znalazł wielu zaciętych wrogów, lecz poczęści sam był temu winien, a raczej nadzwyczajna jego zarozumiałość, która mu jedną nieprzyjaciół.

Smutna okoliczność położyła koniec świetnym jego planom, śmiałym dążeniom i nadziejom: od r. 1789 słuch artysty zaczął słabnąć zwolna i prawie nieznanie; lecz z następstwem czasu, organ ten coraz bardziej tępał, chociaż władał nim jeszcze bardzo długo, nim zupełna nastąpiła głuchota. Słabość ta jednakże rzuciła cień nieuleczonego smutku na życie Bethovena, cierpiącego wiele z tej przyczyny. Wycieczek artystycznych zmuszony był zaniechać, lekcje także prawie zarzucił, lub udzielał je bardzo niechętnie. Wyłączne zajęcie się pisaniem i tworzeniem nowych dzieł, stało się odtąd jedynym celem jego życia i nieprzerwanie naprzód postępowało. Miesiące letnie zwykł był przepędzać w jednej z wiosek, położonych w bliskości Wiednia, gdzie wśród niezakłóconej ciszy, tworzył arcydzieła. Zimą poświęcał życie towarzyskiemu i muzyce, lecz tylko dotąd, dopóki mógł przyjmować udział w zebraniach towarzyskich, muzycznych i koncertach. Z postępem czasu niestety, coraz większą była jego samotność, bo nawet zamiar ożenienia nie powiódł mu się. Dziwnem jest zaiste, że twórcza siła Beethovena, doszła do najwyższego rozwoju, równocześnie z zupełną utratą słuchu; w roku 1802 doszedł on do tego właśnie stopnia doskonałości, na którym czarował i przyciągał do siebie siłą niesłychanej potęgi, charakterystycznością i oryginalnością wielkich swoich utworów. Początek tej epoki twórczości znamionuje druga symfonia, symfonia *eroica*, wielka sonata C dur, i inne niemniejsze utwory. Po długich przygotowaniach w r. 1804 rozpoczął pisać operę *Fidelio*, która jest jedynym utworem jego w tym rodzaju. Pierwszy raz wystawiona została na scenie w listopadzie 1805 r., a drugi raz — w marcu 1806 roku. Potem powstawać zaczęły, jedno arcydzieło za drugim: w r. 1806 napisał trzy ruskie kwartety, 4 symfonie, koncert na skrzypce, koncert na fortepjan g., sonatę f-mol i t. d. W 1807 r. wyszła z pod jego pióra uwertura do Korjolana, msza C, symfonia C mol; w r. 1808 symfonia Pastorale, trio op. 70., fantazja na chóry, w r. 1809 koncert es dur, kwartet na arfe, sonaty: op. 69, 78; w r. 1810 Egmont, kwartet op. 95, sonata op. 96 i t. d. Tak ciałe rozwijała

się twórczą jego działalność do r. 1814; przytem w tym całym perjodzie czasu prywatne życie Beethovena, nadzwyczaj było jednostajne i nieprzedstawiające żadnych szczególnych wypadków. Brat jego Kasper, wziął na siebie obowiązek sprzedaży i wydawnictwa wszystkich utworów, w czym mu dopomagali przyjaciele i bliżsi znajomi. Z liczby jego uczniów i protegowanych, najgodniejsi uwagi są: Ferdynand Ries i Karol Czerni. Oprócz tego, w roku 1805 włożono na niego obowiązek kształcenia w muzyce, arcyksięcia Rudolfa który całe życie był jego przyjacielem i protektorem. W r. 1809 zaproponowano Beethovenowi miejsce kapelmistrza na dworze króla Hieronima Bonapartego w Kasselu; jednak podziękował za tę posadę, ponieważ trzech jego znakomici protektorzy: arcyksiążę Rudolf, Kiński i Lobkowicz, zobowiązali się wypłacać mu stałą pensję corocznie, z tym warunkiem, aby Wiednia nie opuszczał. W r. 1812 wyjechał do wód do Teplitz, gdzie spotkał się z Goetem. W początku tego roku dawano na odkrycie teatru w Peszcie, Ruiny Aten Króla Stefana. W tymże roku powstały symfonje 7, 8 i trjo B. dur. Beethoven przyjmował udział w uroczystościach podczas kongresu wiedeńskiego i napisał na ten wielki zjazd, znakomitą kantatę „Uroczysta chwila.“ W tym roku przerobił znowu operę Fidelio, która też ukazała się na scenie w innej postaci. Na kongresie wiedeńskim, Beethoven zwrócił na siebie uwagę dostojnych panujących. Lecz te chwile szczęścia należą już do ostatnich, w życiu wielkiego muzyka. Po tych przemijających pomyślnościach, nadszedł szereg ciągłych przykrości i bezustannych cierpień. Zupelnie stracił słuch, co zmusiło go do ograniczenia stosunków z ludźmi, z którymi wiązało go serdeczne przywiązanie, i odtąd też poprzestawał na bardzo szczupłym kółku przyjaciół.

(Dok. nast.)

ROZMAITOŚCI

— *Towarzystwo Przyjaciół Sceny narodowej* zwołuje posiedzenie na 30 bm. o godzinie 6. w sali ratuszowej. Na dziennym porządku: 1) Sprawozdanie z czynności wydziału. 2) Zakończenie rachunków. 3) Sprawa dalszego bytu szkoły dramatycznej. 4) Wybór nowego wydziału.

— *W Przemysłu Towarzystwo muzyczne* dało koncert na korzyść pogorzalców Dobromińskich, a towarzystwo dam pod opieką św. Wincentego a Paulo urządziło na ten sam cel zabawę ludową na gorze zamkowej. Kon-

cert udał się dobrze — nie tak zabawa, która małe tylko przyniosła dochody.

— *Towarzystwo muzyczne w Przemysłu* rozpiśało konkurs, na posadę dyrektora artystycznego pomienionego Towarzystwa. Roczna płaca 300 zł. Warunki: uzdolnienie dyrygowania orkiestrą, i współdziałanie przy wykonaniu utworów muzycznych jako solista na skrzypcach.

— *W teatrze polskim w Krakowie* przedstawiono d. 21. września we czwartek komedję w 2 aktach p. t. „Zubożały Pan“ i „Wesele przy latarniach“ operetkę Offenbacha.

— *Muzeum w Rapperswyl* budzi wiele zajęcia; na początkujące ma już znaczną liczbę rzadkich rycin, obrazów, dokumentów i dzieł tyczących się naszej historii, a nawet mały zbiór monet polskich. Dla poszukiwań historyków i artystów, szczególnie zagranicznych, staje się już pewnem źródłem. Wielu już je zwiedza cudzoziemców z wszelkich krajów, jak świadczą zapisy w księdze na to przeznaczonej, a prawie nie ma Anglika, a szczególnie Amerykanina podróżującego po Szwajcaryi, by nie zwiedził muzeum w Rapperswylu — robią notatki i nie jeden tam się historii polskiej zaczyna uczyć, a przynajmniej niektórych z niej świetnych epizodów. Dla Polaka jest istotnie wzruszającym, zbliżając się do tego poważnego, rycerskiego, starego zamczyska, ujrzeć, przy jasnym słońcu na szarej ścianie nad wejściem i nad napisem: „Musée historique Polonais,“ dobrze i stósownie wryty olbrzymi herb Polski z orłem białym i pogonią litewską — niestety już tylko jako pamiątkę, na obcej, odległej, ale gościnnej ziemi. — Obszerne sale jasne, gustowne z odpowiednią powagą urządzone, nie świecą wcale pustkami bo przedstawiają, jak powiedzieliśmy, zajmujące przedmioty historyczne z umiejętnością pomieszczone, ale bardzo jeszcze wiele pomieścić mogą. Nie daleko zamku tego stoi pomnik Polski z orłem na kolumnie, a u spodu na czterech tarczach w rogach pomieszczone herby ziem: Małopolski, Wielkopolski, Litwy i Rusi. Wszystko to wykonane z pomysłem, zabiegami, pracą i znacznym kosztem hr. Władysława Platera — widać przewodniczyła w tem tęschna myśl wygnańca za ojczyznę — należy się więc mu cześć, uznanie i poparcie.

W ces. król. uprz. teatrze  hr. Skarbka we Lwowie

Pierwszy występ

JULII KWIATYŃSKIEJ

Artystki teatrów w Warszawie.

W Piątek dnia 22. Września 1871 r.

HELENA

De la Seiglière

Komedia w 4 aktach Juljusza Sandeau.

Osoby:

- | | | |
|-----------------------------------|---|--------------------------|
| Margrabia de la Seiglière | — | P. Królikowski. |
| Helena, jego córka | — | Julia Kwiatyńska. |
| Baronowa Vaubert | — | Pni Linkowska. |
| Raul, jej syn | — | P. Szymański. |
| Destournelles, adwokat z Poitiers | — | P. Baranowski. |
| Bernard | — | P. Leszczyński. |
| Stefan, kamerdyner margrabiego | — | P. Bąkowski. |

Służba. Myśliwi. — Miejsce działania we Francji r. 1817.

Pomiędzy aktami orkiestra odegra:

1. Uwerturę Auber'a (F-dur)
2. Marsz z baletu „Fantaska“ Haertla, instrumentacyi F. Słomkowskiego.

Ceny miejsc:

Łoża parterowa i pierwszego piętra 5 zł. Łoża drugiego piętra 4 zł. Łoża trzeciego piętra 2 zł. 60 ct.
 Krzesło pierwszego piętra 1 zł. 25 ct. Krzesło parterowe 1 zł. 5 ct. Krzesło drugiego piętra 90 ct.
 Krzesło trzeciego piętra 70 ct. Wstęp na parter 42 ct. Wstęp na trzecie piętro 30 ct. Galerya 21 ct.

Początek o godzinie 7mej.